

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczbę w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — — się nie gwarantuje. — — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Jana św.,
Czwartek: Antoniego Padewskiego

CHOJNICE, czwartek dnia 13. czerwca 1929 r.

Słońca wschód 3.39 zachód 20.20
Księżycza wschód 9.08 zach. 0.11

Tam gdzie gromadzą się brylanty światła Antwerpja rywalką Amsterdamu

Amsterdam, 9. 6. 1929 r.

Jeden z przyjaciół naszego pisma bawiący chwilowo w Belgji przysłał nam poniższy ciekawy artykuł o Antwerpji zwanej stolicą brylantową świata. Redakcja.

Wiele osób, jeżeli nie wszystkie, gdy mowa o brylantach, twierdzi z całą pewnością, że Amsterdam jest sercem handlu brylantami.

Otóż okazuje się, że tylko... był. Obecnie sercem tem jest Antwerpja Mądry belgowie zrobili wszystko, co mogli, by odebrać Amsterdamowi jego przywilej „brylantowego państwa“ i zwyciężyli.

Przyjazd do Antwerpji nie przedstawia dla cudzoziemców najmniejszych trudności. Paszport i wiza — to tylko formalności, na które tu nikt nie zważa. Wystarczy powiedzieć na granicy belgijskiej, gdy się ma wize nie w porządku, że jedzie się po brylanty do Antwerpji, a wnet urzędnicy zamykają jedno a potem i drugie oko i jest się już w Belgji.

Jak za czasów cesarstwa niemieckiego, ludzie w Niemczech zaczęli się od lekarza i porucznika, a reszta była tylko bydłem, tak w Antwerpji wszystko zaczyna się od brylantu i jego eksportu.

W djamentowym przemyśle dominują żydzi polscy i austrajaccy przedewszystkiem. Podczas wojny Antwerpja nieco podupadła, gdyż wszyscy ci specjaliści opuścili ją gremjalnie, przenosząc się do Amsterdamu.

Obecnie powrócili jednak, gdyż uważają że pod rządami belgijskimi jest jakoś lepiej.

W Antwerpji liczą około 45000 żydów z Polski i z Australji Cała ta armja zajmuje się wyłącznie handlem brylantami.

Większość z nich pracuje jako szlifiarze. Władze policyjne są w swych stosunkach z temi ludźmi nadzwyczaj tolerancyjne. Otarcają ich poprostu specjalną opieką.

Naogół, policja belgijska i władze są zawsze grzeczne, ale specjalnie grzeczne są z pracownikami przemysłu brylantowego.

Ta mądra polityka belgijska sprawiła, że Amsterdam jest naprawdę wprzedejmu upadku Zabije go przemysł Antwerpji.

Atmosfera Antwerpji do tego stopnia jest przesycona zapachem brylantów że wprost odurza. Według ostatniej statystyki, na całym świecie pracuje około 32.600 tak naz. młynków. Z sumy tej przypada na samą Antwerpję 21.900 młynków djamentowych.

Obroty giełdy w Antwerpji w dziale brylantów w roku 1928 dosięgły imponującej sumy 10.000.000 funt. szterl. czyli blisko pół miljarda złotych polskich.

Sredni zarobek pracownika w przemyśle brylantowym wynosi 2000 fr. miesięcznie.

Specjaliści, których praca polega na rozłupywaniu nieoszlifowanych brylantów i nadawaniu im odpowiedniej formy, zarabiają od 4 do 6 tys. franków a nierazkto suma ta podnosi się i do 10.000 fr.

Można zrozumieć, jakie mają dochody sami przemysłowcy, gdy robotnicy otrzymują takie pensje.

Wymieniają w Antwerpji kilkadziesiąt nazwisk ludzi, których majątek wyraża się w cyfrach bajecznych.

A dokąd idą te góry djamentów?

Największym odbiorcą brylantów jest Ameryka, potem Anglja z dominjami wreszcie Francja. Międzynarodowy trust brylantowy skrupulatnie pilnuje, aby nie przesycać rynków światowych nadmiernie towarami brylantowym.

Oparycie nowych pól djamentowych w Australji groziło strasznym kryzysem temu przemysłowi, ale trust nacisnął jakieś tajemne guziczki i kryzys minął.

E. B.

Niemcy w Madrycie nie mają powodzenia

Gwałtowny atak Stresemanna na wczorajszym posiedzeniu Komitetu mniejszościowego. — Ostra odprawa ze strony Brianda. — Uroszczenia Graebego i Neumanna. Dyplomaci uważają akcję niemiecką za zwykłą hecę

Madryt, 12. 6. 1929.

Wczoraj we wtorek od samego rana referent sprawy mniejszościowej Adatci prowadził rozmowy z członkami Rady Ligi Narodów, aby wywnioskować ich opinie.

Odbyło się także spotkanie Brianda z Zaleskim i spotkanie członków Małej Ententy celem uzgodnienia wspólnego stanowiska.

Madryt, 12. 6. 1929.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Komitetu Ligi Narodów dla spraw mniejszościowych. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Delegat niemiecki min. Stresemann wystąpił w Madrycie po raz pierwszy i wygłosił na posiedzeniu gwałtowną mowę, skierowaną przeciwko raportowi Komisji Trzech. Powtórzył on znane już zarzuty von Schuberta i w konkluzji stawiał wniosek o odrzucenie raportu Komisji Trzech, o wszczęcie dyskusji nad sprawą mniejszości od nowa, o przekazanie sprawy Międzyn. Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze celem uzyskania stamtąd interpretacji traktatu mniejszościowego i odroczenie obrad d o jesieni.

Tym wnioskiem sprzeciwili się kategorycznie delegat Francji Briand, delegat Włoch Scialoja i delegat Japonji Adatci.

Briand oświadczył, że proponowane przez Stresemanna załatwienie sprawy przekreśla prace komitetu londyńskiego i unicestwia owoce pracy Komitetu Rady na obecnej sesji madryckiej, pozatem odrzuca całą 9-letnią praktykę Ligi Narodów w sprawie mniejszości.

Jeżeli Stresemann nie przyłączy się do raportu Komisji Trzech, to Radzie Ligi Narodów nie

pozostanie nic innego, jak zrzec się zbadania zagadnień mniejszości. Tem samem obecny stan rze czy pozostanie obowiązującym. Czy Niemcy tem samem przysłużą się mniejszości?

Komitet nigdy nie zgodzi się, aby Rada Ligi Narodów w tej kwestji zwracała się do Trybunału haskiego. Nie może też być mowy o odroczeniu gdyż Rada musi wykonać swój mandat marcowy.

Madryt, 12. 6. 1929.

Stanowisko Stresemanna wywołuje tu ogólny niesmak. Dyplomaci jawnie oświadczyają, iż Niemcom chodzi o zyskanie na czasie, aby w czasie 3-miesięcznej zwłoki umożliwić nacjonalistom nie mieckim prowadzenie hecarskiej propagandy.

Madryt, 12. 6. 1929.

Na porządek dzienny jednego najbliższych posiedzeń Rady wejdzie skarga „Graebe - Naumann“ przeciw rządowi polskiemu. Dotyczy ona rzekomo niesprawiedliwej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Skarżący domagają się wstrzymania likwidacji, twierdząc że wszystkim Niemcom w Polsce przysługuje prawo obywatelstwa polskiego (?)

Wniosek został zgłoszony jako nagły i przez sekretarjat generalny Ligi za taki uznany.

Stresemann wystosował w sprawie tej skargi wniosek do przewodniczącego Rady aby rozpatrywano skargę z pominięciem Komisji Trzech.

Ządanie to stanowi jedyny wypadek w praktyce Ligi Narodów. Dyplomaci interpretują go jako hecę ze strony niemieckiej zrzeczenie uzyskania punktu wyjścia do tego, żeby Niemcy całą awanturę mniejszościową rozpocząć mogły od nowa.

Czy w Opolu znowu krew się poleje?

Podszywacz antypolski uwolniony od winy i kary. — Skandaliczna heca na Śląsku opolskim w związku z zapowiedzianym występem teatru katowickiego w Opolu

Opole, 12. 6. 1929.

Wczoraj we wtorek odbył się tu proces przeciwko redaktorowi naczelnemu „Oberschlesische Ztg.“ dr. Knaake o podburzanie opinii publicznej przeciwko mniejszości polskiej. Dr. Knaake był, już raz karany za obrazę członków Związku Polaków.

Skarga wczorajsza dotyczyła artykułu, zamieszczonego na kilka dni przed przyjazdem polskiej opery do Opolu. Krytykował on zarządzenie magistratu opolskiego, zezwalające Polakom na użycie sali teatralnej i kończył się słowami:

„O ile magistrat nie posiada odwagi do przeciwstawienia się nieuzasadnionym i bezczelnym pretensjom Polaków, to ludność Opola sama będzie wiedziała jakich środków użyć, aby Polakom raz na zawsze wybić z głowy tego rodzaju zachcianki“.

Prokurator wniósł o miesiąc więzienia Sąd jednak oskarżonego uwolnił.

Berlin, 12. 6. 1929.

Cała wczorajsza prasa popołudniowa w Berlinie rozpisala się bardzo obszernie o gwałtownej akcji protestacyjnej, prowadzonej przez niemiecką partję ludową na G. Śląku przeciwko zapowiedzianym występom teatru katowickiego w Opolu.

W poniedziałek odbyły się na niem. G. Śląku a szczególnie w Opolu liczne zebrania protestujące, gdzie lżono Polskę w sposób najohydniejszy.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą zdziwienie, że niemieckie władze faworyzują mniejszość polską. Potępiano również w ostrych słowach rzekomą ustępliwość rządu pruskiego wobec rządu polskiego. Rezolucje te wysyłano na ręce Hindenburga.

Gazety berlińskie podały treść przemówień i rezolucyj w obszernych streszczeniach. Odnosne artykuły zaopatrzyły w okrzyki nagłówki, a z komentarzy wynika, że solidaryzują się one z tą nową hecą antypolską.

Konflikt włókienniczy na Śląsku Cieszyńskim zażegnany

Katowice, 12. 6. 1929.

Trwający od kilka dni na Śląsku Cieszyńskim konflikt między pracodawcami i pracownikami został zażegnany.

Wczoraj doszło do porozumienia. Wybrano

mianowicie Komisję, złożoną z 6 osób, po 3 osoby z każdej strony, która zajmie się opracowaniem nowej taryfy zarobkowej.

Pierwsze posiedzenie Komisji odbędzie się w czwartek dnia 13 bm.

Polska a sprawa mniejszości

Mowa posła St. Strońskiego na Zjeździe Przyjaciół Ligi Narodów w Madrycie

(Od Redakcji: Obecna sesja Rady Ligi Narodów odbywa się pod znakiem t. zw. sprawy mniejszości narodowych. Aktywną rolę, skierowaną ostrzem swoim przedewszystkiem przeciw Polsce, grają tu Niemcy. Poniżej przytaczamy mowę posła St. Strońskiego, wygłoszoną na ostatnim zjeździe Przyjaciół Ligi Narodów w Madrycie, a ujmującą w sposób krótki i przejrzysty zagadnienie mniejszości oraz ujmującą reasume polskiej opinii publicznej w tej sprawie).

Przed rokiem Związek Przyj. Ligi Nar. powziął znaną swą uchwałę w sprawie mniejszości w Hadze w lipcu 1928. Uchwała ta ustalała obowiązki lojalności mniejszości wobec Państw, żądała równych zobowiązań wszystkich Państw, a wówczas dopiero ulepszenia procedury, oraz zwracała się o zbadanie w tym duchu całości zagadnienia przez Komisję osobną w Lidze. Odgłos uchwały był znaczny w Zgromadzeniu Ligi we wrześniu 1928 w Genewie. Dla dalszego przebiegu sprawy byłoby niewątpliwie lepiej gdyby następnie w Lugano nie zjawilo się, jako deus ex machina, słynne uderzenie pięścią w stół. Ale ostatecznie obecnie sprawa jest w Radzie Ligi znów na spokojnych torach.

Związek Przyj. L. N. nie może corocznie wydawać uchwał zasadniczych jak w Hadze. Co robimy w roku bieżącym? Mamy zatwierdzić sprawozdanie przewodniczącego Komisji sir Willoughby Dickinson'a, objaśniające dotychczasowe nasze prace, mamy powziąć na wniosek p. Bakker van Bosse, wiceprzewodniczącej Komisji, uchwałę zatwierdzającą stanowisko uchwały haskiej i ponawiającą żądanie zbadania całości zagadnienia, a wreszcie nietylko żądamy tego badania od Ligi, ale i sami przystąpiliśmy w osobnej Podkomisji pod przewodnictwem p. Bovet'a do powolnego i rozważnego badania całości sprawy mniejszości od podstaw.

Pragnę obecnie zwrócić uwagę jedynie na kilka wytycznych niejako pojęć w sprawie mniejszości. Wystarczy wymienić te określenia: asymilacja, lojalność, zrównanie obowiązków, procedura. Wszyscy wiemy, że około tych pojęć toczy się rozprawa.

Mówiono ostatnio dużo o t. zw. asymilacji czyli zlaniu się mniejszości z narodem głównym danego państwa. Wzmianka o tem zlaniu się mniejszości z ogółem, która była w sprawozdaniu p. Mello Franco z 9-go grudnia 1925, stała się przedmiotem uwag p. Stresemanna i objaśnień p. Chamberlain'a w Genewie 6-go 1929. Można powiedzieć że w tym względzie my, Polacy, jesteśmy jakby znawcami przez swe doświadczenie. Jeżeli Polaków nie zdolano wynarodowić w ciągu blisko 150 lat ani bezwzględnie sposobami Fryderyka II-go ani dzikimi Mikołaja I-go, ani nowoczesnie umiejętnymi Bismarck'a, jak można przypuszczać, że w dzisiejszym stanie prawnym świata możliwe jest wynaradawianie przymusowe? Otwarcie zatem oświadczamy, że ani nie jesteśmy zwolennikami takiego sposobu ani weni nie wierzymy.

Po odrzuceniu tego pojęcia t. zw. asymilacji przymusowej, pozostają trzy dalsze, które już ściśle się z sobą wiążą.

Istotnie obowiązek lojalności wobec Państw. Lojalność ta rozumiana być musi podwójnie. Przedewszystkiem mniejszości muszą być lojalne wobec Państw, w których żyją, a nie używać praw mniejszości do walki o rozbijanie tych Państw. Następnie inne Państwa zewnątrz nie powinny posługiwać się wysuwaniem spraw mniejszości na gruncie międzynarodowym dla rozstrajania innych Państw i podniecania w nich wrzenia. Sprawa praw mniejszości musi być sprawą odrębną a nie narzędziem walki politycznej. Cieszą się, że w rozmowach z niektórymi członkami delegacji niemieckiej, których właśnie widzę tutaj w pierwszym rządzie (ks. prał. Schreiber z Centrum Katolickiego i p. Schwarz ze Stron Socj. stwierdziliśmy iż tak właśnie pojmują oni sprawę mniejszości, podobnie jak żałują że nie mogą powiedzieć, by z niektórych oświadczeń p. Stresemanna wynikało że główną jego troską jest to, by mniejszości były lojalne wobec swych Państw. Istnieje dalej sprawa zrównania obowiązków wszystkich Państw wobec mniejszości. Nie jest to tylko sprawa godności, ale także ważna sprawa rzeczywistego stosowania praw mniejszości. Jeśli w Polsce każdy wie, że w Polsce jest 105 tys. dzieci niemieckich, z których 76 tys. dzieci uczy się w jęz. niem., a w Niem. jest 115 tys. dzieci polskich z których zaledwie 500 do 800 uczy się w języku polskim, jak można żądać, by każdy obywatel polski nie zauważył od tego, że naprzód trzeba dać równe prawa wszędzie. Państwom, które mają zobowiązania mniejszościowe, nie teźobowiązań ciążą, ale nierówność między państwami mającymi zobowiązania i wolnymi od zobowiązań. Póki ta nierówność nie zostanie zniesiona, nie można wogóle przypuszczać, że Państwa te zgodą się na pogłębianie jej przez zaostrożenie ich zobowiązań mniejszościowych.

Istnieje wreszcie sprawa udoskonalenia w zakresie opieki nad mniejszościami. Powiedziałem

Rozum zwycięża zazdrosną nienawiść

Stosunek prasy niemieckiej do Powszechnej Wystawy Krajowej uległ zmianie na lepsze

(Od naszego korespondenta poznańskiego).

Poznań, 10. 6. 1929.

Po okresie szkodliwej kampanji dla Powszechnej Wystawy Krajowej, prasa niemiecka w korespondencjach własnych sprawozdawców, którzy mieli możność zapoznać się z wielkim dziełem Narodu Polskiego, stara się być nieco obojętniejszą. I nic dziwnego. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu imponuje bowiem sferom fachowym całego świata.

W Berliner Börsen Courier znajdujemy obszerną korespondencję poświęconą Powszechnej Wystawie Krajowej, w której autor zapoczątkował tę zmianę na lepsze i pisze na wstępie co następuje:

Położenie geograficzne zmysł organizacyjny oraz liczne budynki gotowe zgóry przeznaczone dla Poznania na cenniejsze wystawy. Jakikolwiek Wystawa jest przedsięwzięciem narodowym to jednak winna ona zainteresować zagranicę, a szczególnie Niemcy, które mimo wojny gospodarczej są głównym dostawcą i odbiorcą Polski. Zadaniem narodów utrzymujących stosunki handlowe z Polską winno być poznanie obecnego stanu i rozmiarów produkcji polskiej, aby urobić sobie poglądy na możliwości przyszłego eksportu.

Korespondent Berliner Börsen Courier nie zachwyca się naprawdę Powszechną Wystawą Krajową ale nie czyni tego prawdopodobnie z tego tylko powodu, że czynić mu tego nie wolno. Nawołuje jednak czytelników swojego pisma, aby

zawiedzieli Wystawę, gdyż zobaczą tam szanse swoich przyszłych interesów z Polską. To wystarczy Sprawozdania z poszczególnych działów wystawowych, aczkolwiek obszerne są utrzymywane w tonie spokojnym i naogół informują bezstronnie.

Więcej serdecznej życzliwości za to dla Wystawy okazuje Prager Presse wielki organ niemiecki w Czechosłowacji która w korespondencji z dnia 4 czerwca stwierdza, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu robi wrażenie niezwykle i nowoczesne. — Podziwiać należy czytamy w tem piśmie — jak wielkiego dzieła dokonała Polska w tak krótkim okresie czasu, w tak trudnych warunkach ekonomicznych Europy. Korespondencja zajmuje się następnie szczegółowo poszczególnymi działami Wystawy, traktując bardzo pochlebnie nietylko pawilony ale pod adresem całości wyrażając najwyższe uznanie.

W końcu Prager Presse pisze, że najwięcej cudzoziemców którzy zwiedzają Powszechną Wystawę Krajową przyjedzie napewno z Czechosłowacji.

Niemiecka prasa fachowa w Austrii zajmuje się również obszernie poszczególnymi działami Wystawy przyczem na pierwszy plan wysuwa górnictwo i przemysł naftowy. Wogóle z głosów prasy niemieckiej w ostatnim czasie przebija tendencja uczciwszego stosunku do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Narody interesują się naszym krajem

Wycieczka kupców i przemysłowców lotewskich w Polsce

Warszawa, 12. 6. 1929.

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka kupców i przemysłowców lotewskich pod przewodnictwem lotewskiego wiceministra Eglina.

Bawiła ona przedtem 3 dni w Poznaniu na zwiedzaniu Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wycieczka zwiedziła w Warszawie przed południem fabrykę lokomotyw parowych, poczem odbyło się przyjęcie, wydane przez Izbę Przemysłową - Handlową.

Imieniem gospodarzy polskich przemawiał do gości p. Klarnier, b. min. Handlu i Przemysłu. Imieniem wycieczki odpowiedział wicemin. Englin.

Wieczorem odbył się bankiet.

Goście lotewscy wyrażają się z zachwytem o tem, co w Polsce ujrzeli. Nie mogą wyjść z podziwu, jak nasza Ojczyzna potrafiła tak prędko dźwignąć się na obecny stopień rozwoju i rozkwitu.

Koncert radjowy wśród ulewy pod parasolem

Ciekawy wynalazek dwóch amerykańków

Nowy Jork, 11. 6. 1929.

Dwóch wynalazców amerykańskich uzyskało patent na swój wynalazek nowego typu odbiornika radjowego, który można ukryć w parasolu. Parasol, zaopatrzony w radjoodbiornik, nie różni się niczem od zwykłego parasola.

Właściciel parasola, idąc ulicą w czasie de-

parasole, może sobie urozmaicić nudną podróż muzyką i deklamacją, nadawaną przez stację nawet najodleglejszą. Nowy typ radjoodbiornika wywołał żywe zaciekawienie i będzie prawdopodobnie pokupnym obiektem w handlu, skoro już dziś dopytują się ci klienci w firmach sprzedających

KRONIKA RADJOWA.

Mac Donald napewno pojedzie do Ameryki.

Z Londynu donoszą, że zapowiedziana podróż angielskiego premiera Mac Donalda do Stanów Zjednoczonych nastąpi napewno.

Grecja przed wybuchem wewnętrznych zamieszek

Partja ludowa w Grecji oświadczyła się przeciwko gabinetowi Venizelosa. Ogłosiła ona, że skłoniła ją do tego kroku ważne powody i że nie weźmie ona udziału w obradach parlamentu. Grozi ta decyzja zakłóceniem spokoju w państwie greckim.

Włoska flota morska w Rumunji.

Podług zapowiedzi eskadra hydroplanów włoskich przyleciała do portu Constanta, gdzie ją witała księżniczka Ileana z członkami rządu.

Burza gradowa spowodowała milionowe szkody.

W okolicach Saragossy w Hiszpanji szalała gwałtowna burza gradowa. Spowodowała ona milionowe szkody.

Bankiet na cześć Rady Ligi Narodów.

Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało wczoraj bankiet na cześć członków Rady Ligi Narodów. W bankiecie wzięli udział: Primo de Rivera, członkowie Rady Ligi Narodów, wyżsi funkcjonariusze rządu hiszpańskiego i korpus dyplomatyczny.

już, że nie same zobowiązania są przykre ale ich wyjątkowość dla niektórych Państw. Gdy ta ustanie, wszystko będzie ułatwione. W każdym razie dopuszczenie większej jawności w załatwianiu spraw zawiadamianie wnoszących petycje o ich wyniku, ogłaszanie sprawozdań o tem, co się robi w Lidze w zakresie mniejszości, będzie uznane i przez nas za pożyteczne.

W zakresie dążeń do rozbrojenia ustalono już łączność trzech pojęć: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie. Taksamo w zakresie opieki nad mniejszościami trzeba ustalić łączność trzech pojęć: lojalność, równość zobowiązań, ulepszenie procedury. Stworzenie tej łączności jest właśnie dorobkiem naszych ostatnich uchwał i wniosków.

P. min. Składkowski jedzie na urlop.

Dnia 16 bm. min. spr. wewnętrznych p. Składkowski udaje się na jednodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicemin. pułk. Pieracki.

Niemcy gardzą egipskimi orderami.

Rząd Rzeszy porozumiał się z rządem egipskim, żeby król Fund podczas swego pobytu w Niemczech nie udzielał dygnitarzom niemieckim żadnych orderów ani tytułów.

Lotnictwo w walce z szarańczą.

Sowiecki komisarz ludowy rolnictwa zorganizował 3 eskadry lotnicze do walki z szarańczą. Eskadry te zostaną wysłane na Kaukaz i do Dagie stanu.

Katastrofalne wykolejenie się pociągu.

W Hiszpanji niedaleko miasta Avila nastąpiło wczoraj wykolejenie się pociągu. 2 osoby zabite, kilkanaście ciężkie odniosło rany.

Rozmowa Brianda ze Stresemannem.

Spotkanie Briand — Stresemann doszło do skutku, Treść rozmowy pozostaje na razie tajemnicą.

Przeciwko obniżeniu powagi hymnu narodowego.

Rząd włoski zakazał grywania hymnu narodowego „Giovinezza” przy lada okazji. Wolno go grać jedynie 8 razy do roku w czasie najważniejszych świąt narodowych.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy skończony.

Obiadujący przez kilka dni w Belgradzie Międzynarodowy Kongres Rolniczy zakończył swe obrady, przyjęciem wszystkich zgłoszonych rezolucyj. Następny kongres naznaczono na rok 1933.

Śmierć węgierskiego męża stanu.

Wczoraj w wtorek zmarł w Budapeszcie hr. Andassy, wybitny mąż stanu, b. minister i premier węgierski.

Podczas chrzcina dom się zawalił.

W miejscowości Salerno we Włoszech zawalił się podczas chrzcina w nim się odbywających dom, grzebiąc pod swymi gruzami wszystkich obecnych. 11 osób odniosło poważne rany.

Na szerokim świecie

Zanikanie fosforu, jodu i kwasu węglowego.

Na ostatnim posiedzeniu wiedeńskiej Akademii umiejętności profesor fizjologii, Durig, wygłosił wykład o odżywianiu się ludzkości. Prelegent zaznaczył, że niektóre ważne substancje chemiczne jak kwas węglowy fosfor, jod itp. z wolna zanikają w przyrodzie i że z czasem za jakie 200 — 300 lat ludzkość znajdzie się w położeniu krytycznym ponieważ ubytek substancji zmniejszy ilość tlenu na ziemi co nie może pozostać bez wpływu na życie zwierząt i ludzi.

Rodzina królewska na wyborach.

Na liście wyborczej dzielnicy Saint George, w okręgu Westminster, figurują nazwiska 3-ech członków rodziny królewskiej, mianowicie: księżna Mary jej małżonek, wicehr. Lascelles, oraz księżna Yorku.

Książę Yorku, będąc parem królestwa, nie ma prawa głosu w wyborach parlamentarnych. To samo książę Walji, który otrzymał godność para w 1906 roku a także trzeci syn królewski, książę Gloucester, którzy nie uczestniczyli w głosowaniu.

Sześćdziesiątka partja szachów.

Jak donosi „Sunday Times” w tych dniach rozegrano nareszcie partję szachów, która trwała nie mniej niż sześć lat.

Partnerami w tej grze sześćdziesiątki byli: S. A. Robertson z Nowego Jorku i C. Keystone z Adelaide, w Australji.

Przez pięć lat gracze ci wymieniali pociągnięcia swe listownie. Amerykanin wysyłał swe listy przez Europę i kanał Suezki, australijczyk zaś — przez ocean Spokojny i San Francisco, tak, że przy każdej wymianie pociągnięć listy graczy okrążyły całą kulę ziemską.

Po pięciu jednak latach gracze postanowili rezultat gry przyspieszyć, wymieniając pociągnięcia drogą telegraficzną. Pomimo to jednak gra trwała jeszcze przez cały rok. A ponieważ wygrał australijczyk amerykański więc musiał pokryć zgodnie z umową zawartą, koszt depesz wymienianych co wyniosło około sześciu tysięcy dolarów.

W każdym więc razie gra ta kosztowała go słono.

Tysiąclecie Miśni.

W najbliższych dniach odbędzie się uroczystość tysiąclecia saskiego miasta Meissen (Miśni), znanego z wyrobu porcelany.

Rząd saski nie weźmie udziału w tej uroczystości.

Kanclerz Rzeszy i ministrowie Rzeszy, również odmówili swego udziału, a to z tego powodu że miasto odrzuciło podanie w sprawie nadania obywatelstwa honorowego prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi. Magistrat Meissen odrzucił to podanie głosami socjalistów i komunistów.

Bogate Niemcy

Niedawno zauważyliśmy na tem miejscu, że snadź nie brak w Niemczech pieniędzy, skoro sprzedaż w Lipsku dwu zbiorów miedziorytów od piętnastego do osiemnastego wieku przyniosła półtora miliona marek.

Obecnie powtórzyc możemy tę uwagę. Jak bowiem donoszą z Berlina, wystawiono tam na sprzedaż trzy obrazy Botticellego ze zbioru Spiridona, znalazły nabywców którzy zapłacili za nie również półtora miliona marek.

Emigracja rosyjska w liczbach.

Z okazji narady w sprawach uchodźców, która odbyła się w Genewie z inicjatywy jeneralnego komisarjatu Ligi Narodów do spraw uchodźców sekretarjat jeneralnego komisarjatu ogłosił komunikat zawierający dane statystyczne o liczbie uchodźców rosyjskich będących pod opieką komisarjatu.

Liczba ta wynosi według ostatnich danych statystycznych, 924 tysiące osób z których 400 tysięcy mieszka we Francji, 100 tysięcy — w Niemczech 90 tysięcy w Polsce, 70 tysięcy — w Rumunji, 60 tysięcy — w Jugosławji itp.

Liczba ta nie obejmuje przeszło 500 tysięcy uchodźców rosyjskich, zamieszkałych na Dalekim Wschodzie, oraz wszystkich tych uchodźców którzy uzyskali obywatelstwo jakiegokolwiek państwa.

Klub osiemdziesięcioletnich automobilistów.

W Hagen, w Westfalji powstał klub automobilistów, którego członkiem może być tylko amator jazdy autowej, liczący co najmniej lat osiemdziesiąt. Pomimo jednak tak trudnego warunku klub liczy już dwudziestu członków.

Trzeba przyznać, że starcy miasta Hagen idą, a raczej jadą z postępem.

Są już i chińskie girls.

Prawdziwą niespodzianką dla swych stałych bywalców sprawił teatrzyk rewjowy w Paryżu pod nazwą „Ambassadeur”, który zademonstrował na estradzie tańce girls chińskich. 8 młodziutek chinek tańczyły narodowe tańce chińskie i śpiewa piosenki.

Chinki zdążyły już sobie przyswoić czar swych koleżanek europejskich i nie ustępują im w niczem a zwłaszcza ubierają się, tj. właściwie są tak samo rozebrane, jak i one.

Chińskie girls zdobyły sobie wstępny bojem sympatje widzów.

Antysemityzm wśród komunistów.

Rostowskie pismo Mołot podaje iż władze sowieckie na Kaukazie północnym mają do zwalczania liczne objawy antysemityzmu, w których niejednokrotnie występują w charakterze winowajców członkowie partji komunistycznej. Wewszystkich miastach i miasteczkach północnego Kaukazu mnożą się wypadki wygłaszania antysemickich mów, rozpowszechniania antysemickich ulotek itp. Wydarzają się również napady na urzędników żydów. W zakładach przemysłowych Proletarji w Rostowie nad Donem niejaki Slecarczyków oświadczył na komunistycznym zgromadzeniu „Bilem żydów i będę ich bił”. Zgromadzenie to odrzuciło projekt uchwały o zwalczaniu antysemityzmu, przyjmując inną uchwałę w której było powiedziane, iż przedewszystkiem należy bronić rosyjan następnie zaś żydów”. W zakładach przemysłowych im. Mikołajana urzędnik fabryczny Kaplin wygłosił przemówienie w którym powiedział: „Rewolucja dała władzę żydom, rosyjanom zaś — więzienia i pracę ponad siły”. Władze sowieckie zmuszone są niejednokrot. do wraźnia śledztwa przeciwko antysemitom, którzy rekrutują się z pośród najwzrostszych dygnitarzy partyjnych.

Bliski koniec ptaków.

Zazdrościmy ptakom skrzydeł a jednak przyjrzyjmy się co im daje ta upragniona swoboda. Jakżeż prędko stosunkowo wymierają lotne ptaki i giną jak wyginał późniejszy ptak „dodo”, jak zniknął gołąb skalny i aepyornis, który jeszcze przed paru wiekami żył na Madagaskarze.

Miały i ptaki swój wiek złoty a było to w epoce przedlodowcowej. — Żył wówczas gromadnie i w najrozmaitszych dziś już nieznanych odmianach, przyszły jednak lody z długimi miesiącami mrozów i groźnymi burzami letniej pory i zastępy ptactwa zostały zdziesiątkowane a słabsze gatunki wymarły zupełnie. Później zaś przyszli ludzie i zaczęli swe okrutne rządy nad światem, ptaków więc było coraz mniej i mniej, aż nastąpił czas bliski zapewne, w którym powietrze tak dotąd rozśpiewane i radosne stanie się wyłączną własnością drobnych owadów i potężnych zuchwałych... lotników.

Czerwone lampy ochroną przed gadułami w parlamencie.

Przy pierwszym ponownym otwarciu francuskiego parlamentu zostali deputowani francuscy zaskoczeni nowością, wprowadzoną po raz pierwszy w francuskiej Izbie deputowanych. Wynalazek ten ma na celu aby nie przeszkadzać tokowi obrad przez długotrwałe nudne gadanie, nie pozwalając do żadnego praktycznego celu. Czas przemawiania poszczególnych mowców ograniczono do 5 minut. Specjalny elektryczny aparat sygnalizacyjny starać się ma o to, aby owa granica czasu nie została przekroczona.

Przewodniczący Izby deputowanych puszcza w ruch specjalny aparat z chwilą, gdy któryś z deputowanych rozpoczyna przemawiać. Gdy tylko upłynie przepisanych 5 minut przewodniczący naciska na specjalny guzik i w tej samej chwili dwie

czerwone lampy zaświecają się tuż przed twarzą mowcy. Jest to znak, aby kończyć swoje przemówienie. Ci z pośród mowców, którzy po rozbrzmieniu czerwonych lamp chcieli kontynuować swoje wywody, spotkali się z odgłosami energicznego protestu ze strony swoich kolegów.

Spór o pilę muzyczną.

W Paryżu wybuchł ciekawy spór w sprawie piły muzycznej, która w ostatnich latach znalazła znaczne rozpowszechnienie jako nowy a bardzo melodyjny instrument. Piłkę rozpoczęli lansować bracia Fratellini, za których przykładem poszło niebawem bardzo wielu naśladowców.

Obecnie sprzecają się dwaj fabrykanci instrumentów muzycznych o to, który z nich jest wynalazcą tego instrumentu. Bracia Fratellini wystąpią jako świadkowie w tym procesie i zademonstrują w sali rozpraw grę na pilę.

Król i artysta.

Piotr, Paweł Rubens, będąc w Hiszpanji, zatrzymał się na dworze hiszpańskim. Ówczesny książę Braganzy a późniejszy król Portugalji dowiedziawszy się o tem, zaprosił artystę do siebie za pośrednictwem kilku dostojników dworu. Rubens, posłuszny wezwaniu udał się do księcia w licznej towarzystwie wytwornych przyjaciół. Książę niesłychanie skąpy dowiedziawszy się o tem przeraził się kosztów, jakie wizyta tak liczna pociągnie za sobą. Wyprawił więc coprędzej jednę z swych dworzan do Rubensa z wiadomością, że niestety nie może go przyjąć, gdyż wyjeżdża na czas dłuższy w sprawach politycznych. Jako odškodowanie za przygotowania do nieudanej podróży przesyła Rubensowi 50 pistoletów z prośbą o przyjęcie. Artysta nie odebrał ofiarowanych pieniędzy, nadmienając że pomoc taka jest mu zupełnie zbędna, gdyż mając zamiar spędzić dwutygodnie na dworze księcia zaopatrył się w 2.000 pistoletów na pokrycie kosztów utrzymania.

Kto wynalazł chininę?

Obecnie bardzo często zapominają się o zasługach Kościoła katolickiego dla rozwoju medycyny. Czy ludzie wiedzą n. p. że odkrywcą chininy, tego nieocenionego środka leczniczego przeciwko malarji, był ksiądz, Jezuita?

Ksiądz ów około r. 1600 pracował jako misjonarz w Ameryce Południowej, gdzie zachorował na gorączkę powrotną i wyleczył się dzięki użyciu chininy, którą wyciągnął z kory chinowca. Po wyleczeniu się przestał próbki tej kory i uwagi o sposobie używania jej kongresowi Jezuitów w Rzymie. Trudność komunikacyjne i brak możliwości szybkiego przekazywania sobie wzajemnie wiadomości sprawiły, że chinina, jako lekarstwo, nawet wśród lekarzy zdobyła sobie powszechne uznanie dopiero po upływie dłuższego upływu czasu.

W Anglii n. p. zapoznano się z nią pod nazwą prochu jezuitckiego dopiero w 1655 roku.

Wystawa w Poznaniu - jest najlepszą nauką o Polsce całej!

Wstrząsająca reminiscencja z zamierchłej przeszłości

Trujące łożo Cezara Borgia. — Trzykrotna tragedia w domu pewnego angiaka. — Jak odkryto zabójcze właściwości łoża

Niedawno podaliśmy natem miejscu o sprzedaży nalicytacji i szafki Lucrezji Borgina, obecnie gazety włoskie rozpisują się o łożu trującym Cezara Borgina.

Łóże to przez długi czas znajdowało się u jakiegoś antykwariusza-księgarza, aż zostało kupione przez bogatego angiaka, który posiada willę we Florencji.

Wielkie to łożo z baldachimem i portjerami postawiono w specjalnym pokoju. Nikt na niem naturalnie nie śpiał.

Ale trzeba trafić, że do angiaka zjechało się więcej gości, którzy musieli nocować.

Do pokoju z łożem historycznym wprowadził angiak swego blizkiego kuzyna i żartami opowieział mu, na jakim historycznym meblu będzie miał zaszczyt spać.

Anglik jednak nie miał pojęcia, że łoże to jest słynnym łożem Cezara Borgina.

Nazajutrz służący przyniósł owemu kuzynowi śniadanie i z przerażeniem stwierdził, że gość leży martwy w łożku.

Anglik, nie domyślający się, dlaczego ów kuzyn zmarł, wezwał lekarza, który skonstatował, że gość zmarł na aneurizm serca. Po pewnym przeciągu czasu, gdy sprawa ta już ucichła, zachorowała żona właściciela willi.

Sprowadzono do domu pielęgniarkę, a chcąc ją mieć pod ręką, pani domu umieściła ją w owym pokoju z łożem. Wesola pełna życia młoda pielęgniarka została znaleziona nazajutrz bez życia w fatalnym łożu.

Ten drugi zgon zwrócił już na siebie powszechną uwagę. posłano po agentów śledczych. Ci roztoczyli nad willą sekretne nadzór, ale ponieważ przez długi czas niczego nie zauważono coby wydać się mogło podejrzanem, jeden z agentów posta-

nowił zanoć w willi, w owym tajemniczym pokoju.

go agenta. Nie rozwiązawszy tajemnicy, agenci dali spokój a właściciel willi zamknął na klucz dalszy spokój a właściciel willi zamknął na klucz fatalną komnatę.

Zagadka pozostałaby nadal zagadką gdyby nie służący angiaka, którego dwukrotnie już posądzano o zamordowanie nocujących w tym pokoju osób, ale dla braku dowodów uwalniano za każdym razem Służący ów człowiek niezmiernie uczciwy tak wziął sobie do serca podejrzenia niesłuszne, jakich padł ofiarą że postanowił sam zbadać tajemnicę pokoju.

Cheąc się za wszelką cenę rehabilitować, służący uprosił swego pana o wydanie mu klucza do tajemniczego pokoju. Właściciel willi, po pewnym namyśle, zgodził się na prośbę służącego.

Ale i ten biedak podzielił los innych. Znalaziono go nazajutrz martwym w łożku na którym siedział w pozie skurczonej. Tu dopiero angiak wpadł na myśl, że przecież wszyscy, którzy postradali życie w tym pokoju, zginęli właściwie na łożku. Anglik zawezwał lekarza. Tętno znalazł nie podejrzanego. Ale gdy rozpoczęto badania chemiczne, wnet prawda wyszła na jaw. Materac łoża i portjerzy były przepełnione jakimś płynem, który, nagrzany, wydzielal gazy trujące.

Widocznie Cezar Borgia znalazł dobrze działające tch gazów. Gdy człowiek kładł się w łożu, nagrzewał on ów płyn własnym ciałem przez co wywodził gaz trujący i zamierał we śnie, jakby zaduszony. Rozpoczęto badania historyczne i przekonano się, że łożo było właśnie tem słynnym łożem Cezara Borgina, który zabijał w niem swych wrogów, których uprzednio upijał przy stole biesiadnym.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Winszujemy.

Starogard. Pan Arnold syn powszechnie znanego p. Nierzwickiego, zdał egzamin maturalny w Seminarjum Nauczycielskiem w Wejherowie. Dzielnemu maturzyście jak i Szanownym Rodzicom winszujemy!

Krwawy wypadek.

Tczew. Porucznik 64 p. p. Walenty Markiewicz, idący w towarzystwie pewnej pani, został przez kilku wyrostków zaczepiony i w sposób brutalny obrzucony obelgami. Oficer broniąc swego honoru, wydobyl rewolwer i strzelił do napastników, raniąc niejakiego Siecińskiego.

W czwartą rocznicę swego istnienia.

Tymawa, pow. Gniew. W ubiegłą niedzielę obchodziło miejscowe towarzystwo Powstańców i Wojaków 4letnią rocznicę swego istnienia. Ważną pamiątkę która zadecydowała o tak silnej placówce jaką jest towarzystwo Powstańców i Wojaków uczciło towarzystwo jak i okoliczne obywatelstwo bardzo godnie. Chwałebnym zwyczajem zaczyna się u nas takie uroczystości od sprawy Bożej to znaczy od nabożeństwa przed ołtarzem Najwyższego. Tego ważnego aktu nie pominięto w tym wypadku. Resztę dnia spędzono na płasach i zabawie. W związku z sprawą powyższą nadmieniamy co następuje. Wieś Tymawa pochodzi z dawnych czasów, a zamieszkiwali ją prawdopodobnie od trzynastego wieku rycerzy zakonnicy z Kalatrawy w Hiszpanji. Na miejscu teraźniejszego kościoła zbudowanego w roku 1665 wznosił się niegdyś zamek wspomnianych zakonników, którzy hodowali przeważnie latorośl winną. Kuracja Tymawy w której skład wchodzi: Tymawa, Jazwiska, Jazwiska wybud., Rakówiec i Rakówiec wybud. liczy 2090 mieszkańców. Wieś sama posiada jednoklasową szkołę z 38 dziećmi.

Nasi maturzyści

Pelplin. Tegoroczne żniwo maturalne dało w naszej miejscowości obfity plon. Z licznych szczęśliwców którzy dzielnie wybrnęli z sieci pytań należy wymienić pp. Feliksa Kurowskiego, Jana Lepackiego i Brunona Cynka, którzy ukończyli Seminarjum Nauczycielskie w Wejherowie i p. Stanisława Przystalskiego, Wychowanka Seminarjum grudziądzkiego.

Egzamin wstępny.

Pelplin. Egzamin wstępny w miejscowej szkole Wydziałowej odbędzie się 28 czerwca o godz. 9.30 w lokalu szkoły. Zgłoszenia przyjmuje się dziennie między godziną 12 a 13.30 prócz dni 12 i 13 czerwca aż do 25 czerwca. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć a) metrykę chrztu, 2) świadectwo szczerzenia 3) świadectwo szkoły do której dziecko uczęszczało.

Rekolekcja dla nauczycieli szkoły powszechnej.

Pelplin. Powołując się na orędzie J. E. Najprzewieleńszego Ks. Biskupa Ordynariusza, zaprasza Zarząd Tow. św. Józefa na diecezję chełmińską pp. koleżanki i kolegów na rekolekcje które odbędą się w czasie od 5 do 9 sierpnia br. w seminarjum duchownym w Pelplinie. Zgłoszenia przyjmują p. rektor Makowski, Pelplin. Zabrać należy derę lub powleczenie, prześcieradło i ręcznik. Wszelkich informacji dotyczących rekolekcji i noclegów udziela w dzień rozpoczęcia rekolekcji pp. koleżankom i kolegom, sekretarz tow. w seminarjum duchownym.

Początek rekolekcji 5 sierpnia o godzinie 20 po spożyciu kolacji. — Zarząd Tow. św. Józefa.

Lewandowski zostanie stracony.

Grudziądz. Głośna w swoim czasie na Pomorzu była sprawa wymordowania całej rodziny bogatego gospodarza Lewandowskiego w Wielkiem Tarpiu w powiecie grudziądzkim. Zbrodni dokonano w nocy na 23 lutego 1927 roku. W bestjański sposób byli wymordowani: sam gospodarz Lewandowski jego żona, matka żony, dwaj synowie i córka. Śledztwo sądowe ustaliło że mordercą był najstarszy syn Lewandowskiego — Leon.

Motywy zbrodni była chęć zawładnięcia całym znacznym majątkiem rodziców i pozbycia się współsukcesorów w osobach rodzeństwa.

Sąd okręgowy w Grudziądzu w dniu 20 sierpnia 1927 roku skazał mordercę na karę śmierci.

Na skutek skargi rewizyjnej skazanego i wobec wątpliwości co do jego poczytalności, sąd najwyższy wyrok powyższy uchylił i nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Po przeprowadzonej powtórnej rozprawie w dniu 24 stycznia 1929 roku sąd okręgowy w Grudziądzu ustaliwszy najzupełniejszą poczytalność mordercy, skazał go znów na karę śmierci.

I tym razem skazany odwołał się do sądu najwyższego, który jednakże w dniu 4 czerwca br. skargi nie uwzględnił i wyrok sądu okręgowego utrzymał w mocy.

Chłopiec wpadł do rzeki.

Grudziądz. W piątek o godzinie 12-tej 8-jej wpadł do Trynki przy ulicy 3 Maja niedaleko „Pomorzanek” 5 letni Józef Goldfarb. Trynka w tym miejscu płynie bardzo szybko, tak że prąd porwał chłopca i uniósł go do Wisły Nasza dzielna straż wyłowila go niedaleko młyna Rozanowskiego, niestety chłopiec już nie żył.

„Szczęść Boże” na dalszej drodze życia.

Chełmno. Świadectwo dojrzałości w Państw. Humanistycznym Gimnazjum Żeńskim w Chełmnie otrzymały: Arciszewska Alina, Błażkiewiczówna Irena, Brodowska Szczęsna Gasperowiczówna Józefa, Hillarówna Irena, Janowska Marja Korskówna Monika, Małecka Zofja, Rywoltówna Halina, Sadowska Klementyna, Schultisówna Zbigniewa, Siemiaszkówna Daniela, Sienkiewiczówna Antonina, Strauchówna Wanda Szlosowska Marja, Szymańska Ludwika Słózarzykówna Barbara Ułaszynówna Irena, Wilińska Wanda, Wysocka Aleksandra Zielińska Janina.

Małoletni świętokradca przyłapany.

Kościierzyna. W kościele parafjalnym w Kościierzynie ujęto około dwunastoletniego S. w. chwili, gdy ukrywał skarbonkę kościelną ze znaczną zawartością. Małoletni świętokradca skorzystał z tego że podczas uprzątniania skarbonkę zdejmo. Trzeba dodać, że rodzice chłopaka uchodzą za bardzo uczciwych ludzi, jednakże dzieciomswym pozwalają na wszystko i w ten sposób dziećmi źle wychowują.

Ołtarz Matki Boskiej.

Reda, pow. morski. Każdy kto w miesiącu maju odwiedził tutejszy kościół, zachwycony był przepiękną dekoracją ołtarza, Matki Boskiej. Na małych schodach biało pokrytych które podczas miesiąca maja ogradzają ten ołtarz, umieszczona i ugrupowana jest stopniowo obfitość donic i kwiatów od samej ziemi aż do stóp figury Matki Boskiej nad Tabernaculum, co w blasku mnóstwa podczas nabożeństw majowych palących się świec i różnokolorowych lampek, zręcznie wśród kwiatów rozdzielonych precudny sprawia widok. Dekoracja tak gustowna jest pomysłem parafjanek p. M. P.

Budowa domu oświatowego.

Luzino, pow. morski. Piękna myśl wzniesienia w wiosce naszej domu oświatowego zaczyna się pomaką urzeczywistniać. Pojedynk dobroczynności na budowę domu, przeprowadzany publicznie, zaczyna coraz lepsze wyniki wydawać. Łączuszek wyznaczonych stale wzrasta jak i nowi wyznani listę składkową powiększają. Fundusz budowlany zaczyna się z dnia na dzień powiększać. Na czele komitetu budowy stoi p. Jan Jaszka. Na specjalne zaś podkreślenie zasługuje to, że duża ofiarność na rzecz realizacji projektu budowy domu oświatowego, wykazują sami mieszkańcy Luzina.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bezczelność niemieckich agentów śledczych.

Katowice. Dnia 6 czerwca br. odbywała się rozprawa w sądzie karnym w Katowicach przeciwko Labusiowi Augustynowi z Sosnowca oskarżonemu o włamanie do Elewatora w Katowicach oraz kasy Magistratu w Koźlu na Śląsku Opolskim.

Na rozprawę wezwani zostali w charakterze świadków m. in. dwaj urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej z Gliwie a mianowicie asystent kryminalny Zuber Edward i sekretarz kryminalny Murek Wincenty, oraz więzień karny Sądu katowickiego Schneider Teobald, obywatel niemiecki, odbywający karę 8-mio miesięcznego więzienia za włamanie dokonane do kasy stacyjnej w Rudzie.

W czasie przerwy wymienieni urzędnicy dopomogli więźniowi Schneiderowi do usiłowanej ucieczki z gmachu sądowego. Nawiązali oni rozmowę ze Schneiderem a na uwagę ze strony eskortującego posterunkowego Pol. Woj. Śl. podali mu papierosa, oraz dali znak do ucieczki. Schneider uderzył posterunkowego w piersi zerwał mu pasek od czapki i żabkę od szabli oraz wyrwał się; ręk posterunkowego a urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej zastąpili posterunkowemu drogę do drzwi, przez co utrudnili jeszcze bardziej pościg za zbiegłym więźniem. Dzięki przytomności umysłu, natychmiastowej orjentacji i energii, posterunkowy Pol. Woj. Śląsk, zdołał zbiega przytrzymać jeszcze na korytarzu gmachu sądowego. Na zarządzenie prokuratora wymienieni urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej zostali aresztowani i oddani do więzienia śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach.

Wyrodna matka zakopała własne dziecko.

Międzychód. W Szamocinie pow. międzychodzkiego niejaką panną Jadwigą Reiterówną porodziła w tych dniach dziecko. Zaraz po urodzeniu dziecka wyrodna matka owinęła je w szmaty i zakopała w ogrodzie.

Była tak nieprzejęta swym zbrodniczym czynem i tak mocna że na drugi dzień jak zwykle udała się do pracy w lasach państwowych.

Zbrodni Reiterówny wykryto dopiero dwa dni później. Odkopane dziecko miało na tylnej części głowy ranę ciętą długości 5 cm. którą prawdopodobnie matka zadała dziecku przed zakopaniem.

Reiterówna ma lat 27, Jest silna i zdrowa, lecz przeżycia i przejścia ścięły ją z móg i musiano odstawić ją do szpitala, podczas gdy dziecko zabrano do kostnicy. Sprawę skierowano do Prokuratury.

Przechwycono oszusta po 4 latach.

Górna Grupa, pow. grudziądzki. Przed czterema laty zwolniony został z tut. zakładu misjon. niejaki K., człowiek o bardzo giętkim sumieniu opuszczając zakład zdołał on sprzeniewierzyć książki składkowe zaopatrzone w podpisy i pieczęcie zakładu. Obecnie po czterech latach uważał K., że nadeszła chwila działania przy pomocy wycich książek; ażeby łatwiej dotrzeć do serc litościwych, zaopatrzył się ponadto w rozmaite wydawnictwa zakładu, które zdołał bezpłatnie wyłudzić; następnie zabrał się do kolportażu pism i zbierania składek wśród niepodejrzliwej ludności, aż pewien ksiądz zdemaskował chytrego oszusta, który dotąd niestety jeszcze nie został przechwycony.

Złodziej nago ratuje się ucieczką.

Bydgoszcz. Arcyzabawna scena ze złodziejem rozegrała się w mieszkaniu p. Rychłowskiego przy ulicy Sniadeckich. Pan R. mieszka na wysokim parterze i lubi syścić przy otwartym oknie, jest jednak ostrożnym i zawsze na noc kładzie przed sobą na stoliku obok łóżka nabity rewolwer.

Jeden z amatorów cudzego mienia znęcony otwartym oknem, zaryzykował wejść przez nie do mieszkania p. R. Pan Rychłowski przebudził się gdy pan złodziej zaczął poczęt gospodarować w jego mieszkaniu.

Zoczywszy obcego człowieka momentalnie chwycił za rewolwer i pod jego groźbą zmusił złodzieja do pozostania na miejscu, wzniesając jednocześnie światło. Pan R. postanowił oddać złodziejaszka w ręce policji, jednak musiał się wpięć ubrać a w czasie ubierania złodziej mógł by skorzystał z chwili i zbiec wobec czego należało się jakoś zabezpieczyć przed tą ewentualną nością. Wpadł więc na pomysł Kazał złodziejowi pod groźbą rewolweru rozebrać się do naga. Złodziej w obawie o życie, robił wszystko co mu p. R. zalecił. Gdy już zdjął z siebie koszulę wówczas p. R. zadowolony ze swego pomysłu żartami powiedział: „no teraz jak chcesz to możesz uciekać będąc przekonanym że złodziej tego nie zrobi. Był jednak w błędzie złodziej zręcznie jak kot, rzucił się do okna przesadził na drugą stronę i już go nie było; gdy p. R. wyrwał przez okno, złodziej znikł w ciemnościach nocy. Naturalnie, że p. R. zaniechał celowej pogoni, a pozostawioną mu przez złodzieja jego garderobą oddał nabiedznych.

Jak sobie złodziej dalej poradził i w jaki sposób dostał się do siedzib ludzkich to już pozostało dla p. R. tajemnicą. Wypadek ten nie zniechęcił wcale p. R. do dalszego sypiania przy otwartym oknie.

Tragedja na weselu.

Kolno. W Nowej Wsi powiatu kolskiego u zamownego gospodarza Kuleszy odbywała się uczta weselna z okazji wydawania zamaż jedynaczki Marjanny. Wśród gości znajdował się też b. narzeczony panny młodej, Stefan Filippek. Gdy po kolacji rozpoczęły się tańce, padł nagle strzał i młoda mężatka ciężko ranna padła na podłogę. Strzał pochodził od Filipka, który następnie drugim wystrzałem skierowanym w usta, pozbawił się życia.

Napad bandycki na listonosza.

Trzemeszno. W piątek rano napadnięto na listonosza p. Nadolińskiego z Trzemeszna, wiozącego listy pocztę do Jastrzębowa, na szosie przy lasku Kruchowskim, związano go i obrabowano. Łupem bandytów padło 1.800 złotych w gotówce i 1.200 złotych w listach wartościowych. Policja czyni energiczne poszukiwania, ale do dzisiaj żadnego rezultatu jeszcze niema. Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo.

Bluzniercze popisy marjawitów.

Płock. W dzień święta Bożego Ciała marjawici wystąpili publicznie z procesją w Płocku na ulicy Dobrzyńskiej. Głównym „celebransem” była „arcykapłanka” Witucka - Kowalska.

Pożary na Wołyniu.

Luck. W Kołkach spłonęło 115 domów mieszkalnych. We wsi Kulczynie pow. luckiego pożar zniszczył 42 domy mieszkalne, 33 stodoły oraz kilkadziesiąt chlewów. W Małym Mycku w pow. kostopolskim spłonęło 16 gospodarstw. We wsi Mniszynie w pow. rówieńskim spłonęło 10 domów mieszkalnych, 13 stodoł i 11 chlewów. W czasie pożaru spaliło się dwoje dzieci. W lasach państwowych na terenie gminy Gródek, pow. rówieński go spłonęło 40 ha lasu.

Napad policji litewskiej na dwór polski.

Wilno. Z pogranicza donoszą, iż z dnia 6 na 7 w nocy na terenie majątku położonego o 3 km. od granicy polskiej stanowiącego własność Win. Krzesińskiego w miejscowości Krzysiany pow. Wilkomierskiego ukryło się dwóch ściganych socjaldemokratów. Za ściganymi wpadło do majątku około 20 konnych policjantów którzy niezwłocznie przystąpili do rewizji Właściciela majątku o niczem nie wiedząc brutalnie przez żołdaków litewskich zerwany ze snu został w barbarzyński sposób pobity za rzekome ukrywanie zbiegów.

Gdy dwaj synowie usiłowali bronić ojca przed znęcaniem się policji, jeden z litwinów wystrzałem z rewolweru pokrzył trupem 24 letniego Zbigniewa. Zbiegowie skorzystali z zamieszania i zdołali się ukryć. Wypadek ten wywarł ogromne wrażenie w okolicy.

Uchyła się rąbek niedawnej tajemnicy

Lenina i Trockiego wysłał w zaplombowanym wagonie Erzberger. — Cyniczne wyznanie Ludendorffa.

Berlin, 11. 6. 1929.

Rozwiedziona niedawno ze swym mężem Ludendorffa, wydrukowała zgodnie z obietnicą pamiętniki swoje w których zdradza sekret po sekrecie. Między innymi autorka wspomina o wyznaniu jakie jej uczynił pewnego razu Erzberger. Przysłał się on, że dla przyspieszenia rewolucji w Rosji, zainicjował przewiezienie przez Niemcy w zaplombowanym wagonie Lenina i Trockiego.

Erzberger tłumaczy swój czyn tem, że była to konieczność dla przedszego ukończenia wojny. Drugim ciekawym momentem pamiętników jest cyniczne wyznanie samego Ludendorffa, gdy rozmawiał raz z żoną. „Największym gustem rewolucjonistów niemieckich było to że nie odebrali

mi życia. O, gdybym ja kiedykolwiek wrócił do władzy, ciepłoby im było. Jabym się nie wahał ani chwili, żeby powiesić Eberta, Scheidemanna i pozostałych. Ach, jakżebym się cieszył, gdybym ich zobaczył dyndającymi na szubienicy”.

Czy prawda, czy tylko pocieszenie Niemców?

„Heraldo” powtarza pogłoskę, krążącą po kwaterach, według której w końcu lipca odbędzie się w Baden-Baden zjazd ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii i Niemiec, w czasie którego ma być omawiana sprawa ewakuacji Nadrenji.

Goście z Ameryki bawią we Lwowie.

Wycieczka Polaków z Ameryki zwiedziła Zakopane, stamtąd zaś wyjechała do Lwowa.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 12. czerwca 1929 r.

Wieczór wytwornego humoru.

Artur Zawadzki znany i ceniony artysta i autor wytwornych humoresek i monologów przybędzie do naszego miasta w celu dania jednego wieczoru Humor Wytrawnego polskiego angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego, rosyjskiego i żydowskiego z demonstrowaniem typów charakterystycznych. Przedstawienie odbędzie się w nadchodzącą sobotę 15 bm. w sali gimnazjum. Dłuchó przeznaczony jest na bibliotekę Czytelnicy Ludowej. Początek o godz. 8 wieczor. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej.

Gimnazjalne święto sportowe.

W niedzielę dnia 16 czerwca po południu odbędzie się na boisku sportowym w lesie miejskim święto sportowe młodzieży gimnazjalnej. Jak wiadomo święto to miało się odbyć w dniu 26 maja. Z powodu jednakże zleń p gody odbyło się tylko kilka punktów programu. Prawdziwe święto zatem o bogatym programie odbędzie się w przyszłą niedzielę. Zobaczymy rozgrywkę w piłkę latającą trójboję dla chłopców i młodszych, lekcję gimnastyki. Ponadto odbędzie się prawdopodobnie już długo w Chojnicach niewidziane zawody hokejowe pomiędzy G K S „Grom” z Chojnic a reprezentacyjną drużyną z Grudziądza. Ciekawie zapowiadają się także popisy chóru gimnazjalnego.

Do sprawy tego święta to powrócimy jeszcze.

Wycieczka męskiej Szkoły Pow. do Charzykowa.

Jutro w czwartek odbędzie się wycieczka męskiej Szkoły Powszechnej do Charzykowa. Wycieczka pomarszeruje i wróci z orkiestrą, cały też dzień orkiestra przy zabawach będzie grała. Uprasza się aby rodzice wspólnie z dziećmi wzięły udział.

Z Towarzystwa Sokół Chojnice.

Dnia 10 bm. odbyło się w salce Konsumu dla urzędników miesięczne zebranie „Sokoła”.

Zebranie zajął prezes p. Gałła naczelnik więzienia, hasłem „Czołem”. Sekretarz odczytał protokół z ostatniego miesięcznego zebrania. Jako nowego członka przyjęto p. Lipowskiego.

Z kolei odczytał prezes komunikaty.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Grudziądzu zlot dzielnicowy. Członkowie ówczący wyjeżdżają z Chojnic w niedzielę rano o 4.10. Zbiórka na dworcu 20 minut przed odjazdem.

Następnym punktem obrad był zbliżający się zlot sokolski w Poznaniu w dniach od 29 czerwca do 1 lipca br.

Złotowa Komisja Kwaterunkowa zapewnia dostateczną ilość dobrych kwater masowych za przypuszczalną opłatą 1,50 zł. za dobę. Ponadto będą do dyspozycji hotele oraz liczne zakwaterowane przez PWK. prywatne pokoje umeblovane za opłatą 6 — 12 zł. o 1 łóżku i 8 — 16 o 2 łóżkach na dobę.

W myśl ogłoszonego już rozporządzenia ministerjalnego przyznane są Sokołowi ulgowe bilety kolejowe, to też każdy kto ma zamiar uczestniczyć w wycieczce sokolej, która wyjeżdża w dniu 2 bm. wieczorem, winien się zgłosić w Konsumie Urzędniczym celem zapisania się oraz uiścić 2 zł a konto biletu.

Każdy uczestnik zlotu winien zasadniczo już przed wyjazdem być w posiadaniu legitymacji zlotowej. Opłatę za legitymację winien uiścić uczestnik zlotu przy zapisaniu się. Lista wyłożona jest w Konsumie Urzędniczym. Opłata za legitymację wynosi 6 zł, za co uczestnik zlotu otrzymuje: 1) żeton zlotowy, wysłany razem z legitymacją, 2) trzydniowy nocleg we wspólnej kwaterze, 3) jednorodowy wolny wstęp na stadion (na wyznaczonym miejscu) podczas publicznych pokazów zlotowych i stały wolny wstęp na próby ćwiczeń.

Dyrekcja Wystawy przyznała uczestnikom Zlotu 50 proc. zniżki tak iż jednorodowy wstęp na Wystawę kosztować będzie 2 zł za okazaniem legitymacji zlotowej.

We wspomnianej wycieczce „Sokoła” mogą brać również i goście udział. Zgłaszać się należy w tej sprawie do naczelnika więzienia sądowego p. Gałły.

Z powodu wyjazdu na zlot przyszłe zebranie odbędzie się 25 bm. w salce Konsumu Urzędniczego.

We wolnych głosach omawiano kilka spraw towarzyskich, poczem prezes p. Gałła zamknął zebranie hasłem „Czołem”.

Tegoroczne regaty wiosenne na jeziorze charzykowskim.

Odbyte regaty łodzi żaglowych w ubiegłą niedzielę stały pod znakiem burzliwej pogody. Po kilku poprzednich falach deszczowych była pogoda przed startowaniem łodzi jeszcze bardzo niepewna na co wskazywały ciemne zwały chmur na zachodzie. Pomimo nadchodzącej nowej fali, deszczowej stanęli wszyscy żeglarze z pełnorozwiniętymi żaglami i w dobrym humorze do biegu. Po przebyciu starcie nadeszła fala deszczowa z bardzo silnym wiatrem który wzmógł się do sztormu, siła wiatru, co wymagało największego wysiłku od taboru i załogi przy opanowaniu sytuacji.

Kierownictwo regat spoczywało w doświadczonych rękach p. Kalety. Kurs prowadził od przystani wokoło pierwszej boji przy półwyspie opodal góry zamkowej i drugiej boji blisko Zacisza, z powrotem do przystani

WSZĘDZIE!

we wszystkich hotelach restauracjach pensjonatach i innych publicznych lokalach prosimy żądać zawsze

„Dziennik Pomorski”
i
„Lud Pomorski”

Po pierwszym wystrale przeszli start Podlotek i Rowdy. Obie łodzie trzymały się dzielnie podczas burzy jednakowoż musieli Rowdy przy ostatnim kursie z Zacisza z powodu przewrócenia się w wielkiej fali wysięgu zaniechać Sternik Lahn został po 2 minutach przez łódź obserwacyjną stacjonowaną w Zaciszu przez właśc. tejże łodzi p. Bonina zabraną.

W klasie 10 qm. zwyciężyła Jaskółka. Przy trzecim starcie spotkały się Rausch i nowowyprowadzona Glückauf. Obie łodzie zagłowały znakomicie. Ponieważ brały udział w ratowaniu wywroconej łodzi Rowdy zaniechały dokończenia biegu. W klasie 18 qm. zwyciężyła Hulajduś. Przy 25 qm. klasie zwyciężyła Liselo o 30 sekund przed Mignon.

Nie było możliwym wszystkim łodziom brać udział w pierwszych tegorocznych regatach gdyż z powodu długotrwałej zimy remont uległ opóźnieniu.

Osiągnięte wyniki są następujące: klasa 5 qm. Podlotek prowadził Kondziela 20 min. Rowdy prowadził Lahn został wywrocony.

Klasa 10 qm. typ wędrowny Mewa prowadził Sieradzki oddz. Młodzieży 27 min. Jaskółka prowadził Miszka 24 min. Irena prowadził Zawadzki z powodu kłopotu nie startowała. Magda prowadził Tezlaiff nie startowała.

Klasa 10 qm. typ wysięgowy: Rausch prowadził Oskar Weiland zaniechała Glückauf prowadził Rasch zaniechała. Trasa biegu dla powyższych łodzi była 1 okrążenie wyżej wymienionych boji dalsze łodzie biegi 2 okrążenia.

Klasa 18 qm. Hulajduś prowadził Orłowski oddział harcerzy 45 min. Freya prowadził Gatz 48 min. Wolga prowadził Łukowicz 48 min. Halka łódź klubowa z powodu uszkodzenia nie startowała.

Klasa 25 qm. Liselo prowadził Steinhilber 46 min. Mignon prowadził Weiland Otton 46.30 min. Chojniczanka Rogge 47 min. Ruht prowadził Wiwiorra nie startowała.

Z Towarzystwa Zgoda pod opieką św. Józefa.

W niedzielę odbyło się w Hotelu Centralnym miesięczne zebranie Towarzystwa „Zgoda” pod opieką św. Józefa. Zebranie zajął prezes tegoż Towarzystwa p. Kubik, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Kto si” w opiekę”.

Następnie p. Kubik zdał obszernie sprawozdanie ze zjazdu Eucharystycznego w Toruniu. Towarzystwo „Zgoda” wydelegowało na ten kongres poczet sztandarowy.

Prezes p. Kubik w serdecznych słowach dziękował wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek bądź sposób przyczyniły się do uświetnienia uroczystości „Bożego ciała”.

W sobotę dnia 23 bm. wieczorem odbędzie się wspólna spowiedź następnie w niedzielę rano o 7.30 wspólna Komunia św., w której wszyscy członkowie winni brać gremjalny udział.

W dniu 7 lipca br. odbędzie się wycieczka do Wielki i to samochodami wprost z Chojnic. Wzwać się wszystkich członków, aby w dniu 23 bm. brali gremjalny udział w manifestacji narodowej, organizowanej przez Stronnictwo Narodowe, celem uczczenia pamięci 10 lecia podpisania traktatu Wersalskiego.

Następne kwartalne walne zebranie odbędzie się z powodu wycieczki do Wielki w dniu 7 lipca już dnia 30 bm. w Hotelu Centralnym.

Następnie wybrano komitet zabawowy, poczem prezes p. Kubik zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Nie udało się.

Niemiecka straż graniczna z Firchau (Niemcy) wydała władzom polskim żydka nazwiskiem Joska Szlamę Poznańskiego pochodzącego z Warszawy.

Jak się okazało, żydek ów w niewytłumaczony dotąd sposób wkradł się do pociągu tranzytowego, jadącego w kierunku Berlina i we Firchau został ujęty przez niemiecką straż graniczną.

Bruno Witkowski.

Na Akropolu

(sonet.)

Stanąłem we wschodzącej poranku purpurze,
W cudnej przyrody greckiej tchnieniach
zatopiony,
W wyobraźni helleńskiej tworach rozmarzony,
Na wymownym przeszłością Akropolu murze.

Letni, łagodny zefir wiał z zachodniej strony,
Unosząc tęskną duszę mą ku niebios górze,
Przy rozśpiewanych wspomnień harmonijnym
wtórze
Pod starożytne niebian olimpijskich trony.

I oto patrzącemu z podnóża Pallady
Na wonne kwieciami gaje, szemrzące kaskady,
I pomnożącemu ducha klasycznego dzieje. —

Zabysł w pełni świetności genjusz Hellady,
On, który nad wiekami Europy jaśnieje:
Pojąłem go — i nową śpiewałem nadzieję...!

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Wielka uroczystość Kółka Rolniczego w Borowym Młynie.

Borowymłyn, pow. Chojnice. Kółko Rolnicze Borowymłyn urządza w niedzielę dnia 23 czerwca br. uroczystość poświęcenia sztandaru z nast. programem:

O godzinie 8—9 przyjęcie gości.

O godzinie 9 zbiórka na boisku szkolnym i wymarsz do kościoła gdzie nastąpi poświęcenie sztandaru.

O godzinie 12 po nabożeństwie odbędzie się wręczenie sztandaru przemówienia, pochód defilada i wbijanie gwoździ.

O godzinie 14 wspólny obiad podczas obiadu koncert śpiew i deklamacje.

O godzinie 15 wycieczka umajonami wozami będą wyprowadzane w strojach ludowych różne gry i tańce staropolskie.

O godzinie 20 odbędzie się przedstawienie „Król a biskup” tragedia w 4 aktach, odegrana przez grono nauczycieli okolicznych. Sztuczka ta jest osnuta na tle historycznym z czasów Bolesława Śmiałego. Po przedstawieniu nastąpi zabawa taneczna Uprasza się Szan. Publiczność o wzięcie gremjalnego udziału w powyższej uroczystości. Dla dalszych gości będzie uruchomiona specjalna dogodna komunikacja. Wyjazd z Chojnic o godzinie 7.30 rano autobusami a powrót na życzenie. Cz—ski.

Z dalszej Polski.

Tragiczna statystyka.

Warszawa. W ciągu ub. maja w Warszawie targnęło się na życie 132 osoby, w tej liczbie 35 z wynikiem śmiertelnym. Pod samochodami zginęło 7 osób, rannych było 104. Wskutek wypadków tramwajowych było poszwankowanych 16 osób oraz 1 zabita. Wreszcie wskutek wypadków kolejowych w Warszawie lub pod miastem 5 osób poniosło śmierć zaś 1 raniona.

Ukradzione dziecko w obozie cyganów.

Łódź. W ub. środę nadeszła do Łodzi sensacyjna wiadomość o rozwiązaniu tajemnicy zaginięcia dziecka z letniska pod Sieradzem, które miało miejsce w lecie 1919 roku.

W owym czasie rodzina niejakich Sternfeldów zawiadomiła policję, że zginęła im kilkuletnia córeczka Estera. Ponieważ przez Sieradz w owym czasie przejeżdżał obóz cygański, nie leżało więc wątpliwości, że dziecko porwali cyganie. Kilkakrotnie poszukiwania nie dały rezultatów. W swoim czasie jeździł nawet do Czerniowiec funkcjonariusz urzędu śledczego w Warszawie Bachrach, również bez skutku.

Przed kilku dniami niejaki Glueksman, zamieszkały w Czechosłowacji, zawiadomił Sternfeldów o tem, że podczas procesu przeciwno ludożercom w Koszycach wyszło na jak, że przebywał wśród nich młoda dziewczyna imieniem Estera. Sternfeldowie wyjechali natychmiast do Koszyc celem odzyskania skradzionego dziecka.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 12 czerwca 1929 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Zebranie Kółka Polek odbędzie się w piątek dnia 14 czerwca, o godz. 5 popoł. na salce w starostwie. Przewidzian jest wykład p. dr. Belkowskiego i inne ważne sprawy. O jaknajliczniejszy udział członkiń uprasza

Zarząd.

Tow. Hod. Drobiu i Goł. Poczt — Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 13 czerwca o godz. 8 wiecz. w hotelu Engla.

